ROK VIII - Nr. 1 STYCZEŃ 1936 CENA 45 GR

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

„Nad poziomy wylatuj a okiem słońca ludzkości całe ogromy przenikaj z końca do końca“

Treść nr. 1.



POZNAŃ 1936
Adres Redakcji i Administracji: ulica Karwowskiego 22 III ptr.
Konto P.K.O. 211-569 — — Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

Tłoczono w Drukarni L. Kapeli - Poznań, Wrocławska 18 Telefon 18-26.

Do naszych Czytelników!

Zaczynamy ósmy rok naszej pracy, która znajduje coraz więcej zrozumienia u osób dorosłych i w kołach młodzieży. Żywimy więc nadzieję, że przy należytem poparciu ze strony czytelników uda się nam udoskonalić nasze pismo jeszcze bardziej i uczynić je w jeszcze większym stopniu pożytecznem i potrzebnem dla wszystkich, a dla wielu niezbędnem.

Kto interesuje się historją i życiem ludzkości współczesnej, a takim powinien być przecież każdy, ten znajdzie w tem czasopiśmie nadal, jak znajdywał w niem w latach poprzednich, wiarogodne i barwne wiadomości przeważnie całkiem nieznane albo też takie, które stanowią w danej chwili pożądane dopełninie i odświeżenie tego, o czem się tylko to i owo wiedziało lub o czem się nawpół zapomniało.

Każdy pedagog znajdzie w „Przeszłości" artykuły z dziejów wychowania i nauczania, a każdemu nauczycielowi historji, czy to w szkole średniej czy to w szkole powszechnej, to czasopismo, jedyne dotychczas w tym rodzaju, dostarcza wskazówek z metody historji i obfitego materjału rzeczowego, który w całości może być użyty w klasie gwoli ożywienia i urozmaicenia lekcyj lekturą, zdolną wywołać w umysłach uczniów niezapomniane obrazy czasów minionych, albo przejąć ich głębiej opisywanemi zdarzeniami, lub postawić im przed oczy żywy wizerunek któregoś z wielkich mężów ludzkości.

Znakomitem ułatwieniem okolicznościowych pogadanek referatów i przemówień są wskazówki bibljograficzne, przy pomocy których każdy średnie wykształcenie swoje pogłębić i rozszerzyć może.

Zwłaszcza młodzieży dopomaga „Przeszłość" do wżycia się w odległe epoki i do odczucia ich tętna, ich wzlotów i upadków, odkryć i błędów trudów i cierpień; ułatwia jej ogarnięcie jak najszerszych widnokręgów w myśl mickiewiczowskiego wezwania, wziętego za hasło „Przeszłości", i wzbudza zainteresowanie się całą ludzkością — wszystkiemi państwami, krajami, narodami: Hindusami, Chińczykami, Ameryką, Abisynją, Kaukazem ....

Treść ostatnich numerów podana jest na str. 3. okładki. Czytelnicy! zachęcajcie więc swoich znajomych do prenumerowania „Przeszłości" w r. 1936 i do nabywania roczników z r. 1929, 1930, 1933, 1934 po zł. 3 z przesłaniem i 1935 po zł 4. — Przeczytajcie uważnie wszystkie strony okładki.

ROK VIII STYCZEŃ 1936 NR. 1

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi co miesiąc pod redakcją Piotra Żukowskiego

Wanda Dobrowolska.

Bibljoteki czynnikiem oświaty mas*).

Największą chyba zdobyczą powojenną jest zrozumienie, że budowanie nowej kultury nie może się obejść bez udziału wszystkich warstw społecznych i bez współdziałania mas. Jednakże masy ludowe wymagają dopiero wychowania i oświecenia. Tylko oświecone masy staną się czynnikiem społecznotwórczym i mogą służyć z pożytkiem państwu, które nad niemi roztaczać winno swą opiekę, wzamian za podporządkowanie się swym ideom. Gdy się mówi o oświacie, myśli się zawsze, zwłaszcza u nas w Polsce — o najpotężniejszym jej czynniku — szkole.

Szkoły powszechne, średnie, wreszcie wyższe szkolnictwo — uniwersytety — te są instytucjami krzewienia oświaty, wiedzy, nauki. Dołączają się do nich różne instytucje oświatowe i naukowe, teatr, kino, radjo. Doniosłym czynnikiem oświatowym jest dzisiaj również prasa, która nietylko informuje o wypadkach politycznych całego świata, ale w swych działach specjalnych poucza, uświadamia, zachęca do umysłowej pracy przeciętnego człowieka, zajętego pracą zawodową. W kształceniu mas nie chodzi bowiem tylko o dzieci i młodzież. Każdy obywatel państwa powinien znać swe obowiązki wobec swego zawodu, społeczeństwa i państwa, być możliwie człowiekiem piśmiennym, czytelnym, stać na pewnym stopniu kultury. Kulturę daje masom książka i gazeta. Książkę i gazetę przechowują bibljoteki i czytelnie. Te to bibljoteki i czytelnie mogą również stać się ważnym czynnikiem w kształceniu mas.

Najbardziej rozwinięte obecnie jest bibljotekarstwo oświatowe w Stanach Zjednoczonych w Ameryce, a pod względem technicznym niema równego sobie w świecie, jest też dlatego wzorem do naśladowania w innych krajach. Wysoce dbające o oświatę ludową mniejsze państwa europejskie, szczególnie Finlandja, Estonja, Szwecja, Norwegja, Danja, Cze-

*) Odczyt wygłoszony w Radjo Krakowskiem.

chosłowacja posiadają doskonale zorganizowaną sieć bibljoteczną i liczne dobrze postawione bibljoteki oświatowe, lub robotnicze (Austrja te ostatnie). Wzorują się też przeważnie pod względem technicznym na systemie amerykańskim. Wielkie państwa europejskie o bogatej i starej kulturze, jak Anglja, Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpanja, posiadając największe, światowej sławy, bibljoteki naukowe, stosunkowo w tyle pozostają pod względem masowego bibljotekarstwa. W ostatnich czasach, po wojnie usiłują jednakże zorganizować na nowoczesnych podstawach, wprowadzając także system amerykański. I tak Anglja doprowadziła do bardzo pomyślnego rozwoju bibljoteki publiczne, miejskie (municypalne). Francja, mająca dobre tradycje bibljotekarstwa masowego, jeszcze od w. XVIII, od czasów wielkiej rewolucji, stara się również o reorganizację bibljotek powszechnych, wprowadziwszy w r. 1923 amerykański system przy pomocy amerykańskich bibljotekarzy, którzy zorganizowali odpowiednie kursy bibljoteczne dla francuskich bibljotekarzy oświatowych. (Podobnie zorganizowała bibljoteki powszechne Belgja w r. 1921). Dążą do podniesienia bibljotekarstwa oświatowego także Włochy i Hiszpanja. W Niemczech, gdzie bardzo wysoko stoi bibljotekarstwo naukowe — bibljotekarstwo oświatowe dopiero walczy o swoje prawa, starając się o rozszerzenie sieci bibljotecznej. Obecnie z państw europejskich, największą, najgorliwszą opieką państwową otacza bibljoteki masowe Rosja sowiecka, która w r. 1921 wprowadziła jednolitą organizację pod nadzorem państwa wszystkich bibljotek oświatowych i naukowych, opartą na systemie szwajcarsko-amerykańskim. W ostatnich latach bibljotekarstwo sowieckie stanęło na bardzo wysokim poziomie nietylko technicznym, lecz ideowym, prześcignąwszy niewątpliwie pod tym ostatnim względem najlepsze na świecie bibljotekarstwo Stanów Zjednoczonych.

Na czem polega praca oświatowa w bibljotekach powszechnych, wedle najlepszych wzorów amerykańskich i rosyjskich? Oto przedewszystkiem na wielkiej aktywności bibljotek w stosunku do czytelnika, tj. jak najżywszym kontakcie bibljotekarza oświatowego z czytelnikiem, którego ma nauczać i oświecać. Dobrze zorganizowana nowoczesna bibljoteka oświatowa jest ogniskiem życia kulturalnego danego miasta, czy wsi. Jest ona wyposażona w książki odpowiednie dla danego środowiska, a więc, jeśli chodzi o miasto — w książki przedewszystkiem podatne do zawodowej pracy, robotników fabrycznych, oraz wszelkich pracowników fizycznych i umysłowych. Każdemu zawodowi odpowiadają odpowiednie książki techniczne. Pozatem posiada ona książki ogólno-kształcące, popularnie i dobrze napisane, a wreszcie bogaty dział beletrystyki, stosownie dobranej, której znaczenie jest w dziele oświecenia bardzo ważne. Książka bowiem miła i przyjemna

w czytaniu, zajmująca, działająca na wyobraźnię i uczucia, pożądana jest najchętniej przez czytelnika masowego i największy wpływ może wywrzeć na jego umysł, uczucia i wolę. Na wsiach dobra bibljoteka gromadzi książki rolnicze, potrzebne rolnikowi do zrozumienia racjonalnej gospodarki rolnej. Każda zaś dobra bibljoteka powszechna wyposażona jest wreszcie w najlepsze, popularne czasopisma i gazety, których rola w kształceniu człowieka i niesienia mu pomocy w życiu jest ogromna. Dobrze zaopatrzona w odpowiednią, pożyteczną literaturę bibljoteka nie ogranicza się tylko do wypożyczania książek i gazet. Przedewszystkiem, aby przyciągnąć ludzi i zachęcić do czytania, reklamuje się odpowiednio przez ogłoszenia, afisze i wystawy książek. Bibljotekarze dobrze wykształceni urządzają pogadanki, odczyty i zebrania, a nawet zabawy dla młodszych czytelników i dzieci, propagując czytelnictwo i wyjaśniając korzyści, jakie płyną z zaznajomienia się z książką i gazetą. Przy bibljotece urządza się czytelnię i świetlice, by ludzie mogli się schodzić i mile spędzać czas w atmosferze kulturalnej — co dla ludzi, zwłaszcza pracujących tylko fizycznie jest wysoce podnoszące i umoralniające. W bibljotece oświatowej wedle najlepszych wzorów ułatwia się bardzo samokształcenie i rozbudza się umiejętnie zainteresowanie się Książką. Bibljotekarz jest uprzejmym i życzliwym doradcą czytelnika. Czytelnik może sam wybierać sobie książki, a ułatwiają mu to, nietylko dobre rzeczowe katalogi, lecz także system tzw. „wolnego dostępu"; „otwartych półek" t.j. książki można samemu brać sobie z półek, przeglądać i czytać, w miarę zainteresowania się treścią). Gdzie niemożliwą jest stała bibljoteka, wobec braku stosownego lokalu, książki rozwożą, lub roznoszą bibljotekarze wędrowni. W Ameryce, w krajach skandynawskich, w Szwajcarji i w Rosji — istnieją tramwaje, autobusy, wozy bibljoteczne — będące ruchomemi bibljotekami, przewożącemi książki, nawet do zapadłych zakątków kraju. Dobrze zorganizowane bibljoteki oświatowe są możliwie bezpłatne. Oświata bowiem powinna być dostępna i dla najbiedniejszych. Tak zorganizowane bibljoteki mogą się stać na równi ze szkołami — potężnym czynnikiem oświatowym. Rola ich jest nawet ważniejszą od szkoły. Szkoły bowiem uczą tylko dzieci i młodzież. A przecież człowiek dorosły ze sfer ludowych wymaga troski o swoje oświecenie i powinien mieć stałą pomoc w kształceniu się. Kształcenie dorosłych jest właśnie troską należycie postawionych i rozumiejących swoje zadanie bibljotek powszechnych.

W Polsce bibljotekarstwo jest dopiero w stadjum budowy. Najwięcej znaczenia, a zarazem opieki ze strony państwa zażywają dotąd bibljoteki naukowe, najznaczniejsze z nich przy uniwersytetach i wyższych uczelniach. Te jednakże bibljoteki są dostępne tylko dla studentów, ludzi pracujących naukowo

oraz inteligencji zawodowej. Ciężar szerzenia oświaty spoczywa na bibljotekach oświatowych. Bibljoteki oświatowe w Polsce należą przeważnie do różnych instytucyj oświatowych i społecznych. Najsilniejsze i najstarsze z nich są trzy: T. S. L. w byłym zaborze austrjackim, tj. dzisiejszej Małopolsce zachodniej i wschodniej, P. M. S. (Polskiej Macierzy Szkolnej) w byłym zaborze rosyjskim, tj. w byłem Królestwie, a więc obecnie w województwach centralnych, oraz wreszcie T. C. L. w byłym zaborze pruskim, dzisiaj w województwach zachodnich Rzplitej. Pozatem różne mniej silne instytucje i towarzystwa prowadzące czytelnie i bibljoteki. Nie można też pominąć prywatnych dochodowych przedsiębiorstw, prowadzących wypożyczalnie książek, które szczególnie w miastach są poważnym czynnikiem rozwoju czytelnictwa. Ogółem w Polsce wszystkich bibljotek oświatowych publicznych różnego typu, miejskich i wiejskich (wyłącza się tutaj bibljoteki szkolne, wojskowe i więzienne), należących do różnych organizacyj, towarzystw itp. jakoteż czysto prywatnych przedsiębiorstw — zarejestrowano przy końcu 1930 r. — 8.526 oraz czytelń 2.597, czytelników zaś 674.680. Wiele z tych bibljotek i czytelń powstało już po wojnie tak, że można powiedzieć — iż bibljotekarstwo i czytelnictwo w Polsce rozwijają się i idą naprzód. Lecz w stosunku do zaludnienia państwa polskiego — obejmującego przeszło 30 miljonów ludności — jest to niewątpliwie mały procent, tak bibljotek jak i czytelników i trzeba jeszcze dodać, że wchodzą w te cyfry 8 tysięcy bibljotek oświatowych i przeszło pół miljona czytelników, także bibljoteki mniejszościowe, ruskie, niemieckie i żydowskie, tak, że na ludność polską przypada stosunkowo zamały procent czytelnictwa. Bezwątpienia powszechny kryzys gospodarczy nie sprzyja szybkiemu rozwojowi bibljotekarstwa masowego, ale je hamuje. Nie możemy jednakże poddawać się naciskowi gospodarczemu. Racjonalny i szybki rozwój bibljotekarstwa powszechnego jest koniecznym dla kulturalnego podniesienia mas, albowiem i u nas bibljoteki właśnie powinny narówni ze szkołą pracować nad wychowaniem człowieka, stać się naprawdę dostępnym czynnikiem w krzewieniu oświaty. Polski bibljotekarz powszechnych bibljotek musi zamienić się także z biernego wydawacza książek w aktywnego działacza oświatowego, na wzór nauczyciela. Po polskich bibljotekach — na wzór zagranicznych — winno koncentrować się życie kulturalno-oświatowe, zwłaszcza na prowincji. Jednakże nie jest to wszystko możliwe, dopóki nie nastąpi scentralizowanie wszystkich bibljotek oświatowych — sfinansowanie ich stosowne, jakoteż wytyczenie im odpowiedniej polityki bibljotecznej, tj. wskazania, jaką literaturę mają kompletować, i w jakim duchu oświecać masy. Narazie polskie bibljoteki powszechne, należące do różnych towarzystw — nie mają

jednej wytycznej w swej polityce bibljotecznej, lecz rozbite na różnorodne cele i zadania, niemają skonkretyzowanej idei, ani odpowiedniej nowoczesnej organizacji, odpowiadającej naszym warunkom życia w nowej Polsce. Na to jedyną radą wydaje się, aby państwo wzięło pod swój nadzór wszystkie bibljoteki i zreorganizowało je pod względem technicznym i ideowym. Aby przeprowadziło i rozszerzyło celową sieć bibljoteczną po wsiach — bibljotek gminnych — po miastach publicznych, któreby pozostały pod nadzorem czynników państwowych i kierowała się celową jednolitą polityką bibljoteczną. Stanie się to zapewne (oby w niedalekiej!) przyszłości, albowiem istnieje projekt takiej właśnie reorganizacji bibljotekarstwa polskiego wszystkich stopni, dotąd niezrealizowany, chociaż już za i contra przedyskutowany w prasie. Oby wszedł, ten czyn — w życie, jako nowa, mądra ustawa bibljoteczna jak najprędzej mimo kryzysu i ciężkiej walki państwa o swój byt i stanowisko w świecie. Nie możemy przecież pozostawać w tyle, poza takiemi państwami powojennemi, jak Bułgarja, Czechosłowacja, Estonja i Finlandja, które już dawno posiadają ustawy bibljoteczne, odnośnie do bibljotek powszechnych i mogą się nawet poszczycić błogiemi ich skutkami dla kultury narodowej.

Witold Jakóbczyk.

Z życia Władysława hr. Platera.

Emigracja polska w XIX w. tem się odznaczala z pośród szeregu emigracyj innych narodów, że łączyła działalność polityczną z naukową. Ona zakładala szkoły, bibljoteki, towarzystwa naukowe, muzea. Rezultatem wymownym tej działalności były: szkola dla chłopców w Batignolles, szkoła dla dziewcząt w Hotel Lambert, szkoła dla młodzieży na Montparnasse, szkółki dla sierot polskich św. Kazimierza w Paryżu i w Juvissy, Towarzystwo Historyczne w Paryżu, Tow. Historyczno-Literackie w Londynie, Bibljoteka Polska w Paryżu, Księgozbiór Centralizacji Tow. Demokratycznego, wreszcie Muzeum Narodowe w Rapperswylu. Emigranci polscy na zachodzie Europy przekonywali się naocznie o dawnej i ciągłej łączności między cywilizacją zachodnio-europejską, a polską. Oglądali pomniki, napisy, dokumenty, których mnóstwo znajdowali w prywatnych rękach. Stąd też prawdopodobnie zrodził się pomysł skupienia dowodów historycznych kultury polskiej. Motywem głównym skoncentrowania ich był wzgląd na moralno-polityczny proces Polaków z rozbiorcami, toczony przed forum opinji publicznej całego świata. Uwidocznienie i udostępnienie polskich zbiorów historycznych calemu światu,

umieszczeniu ich w miejscu bezpiecznem i publiczności europejskiej dostępnem, stało się rozkazem moralnym. Pomysł ten oddawna kiełkował w umyśle Władysława hr. Platera. Ten, były uczestnik wojny polsko-rosyjskiej w 1830/31 r., potem energiczny i przedsiębiorczy stróż sprawy polskiej wobec Zachodu a głównie Anglji, osiadł w 1844 r. pod Zurychem i zamieszkał w willi przezeń Broelberg nazwanej. W 1868 r. ufundował on w zamku w Rapperswyll pomnik ku czci polskich walk o niepodległość, który odsłonięto 16 sierpnia tegoż r., wobec wielu Polaków i gości. Był to w życiu Platera okres, kiedy stał on się gorliwym zwolennikiem t. zw. „pracy organicznej", przekonawszy się osobiście o daremności zabiegów koło sprawy polskiej na drodze dyplomatycznej. Doszedł do przekonania, że należało w kraju i zagranicą pracować około dóbr materjalnych i duchowych, ale też odzyskiwać dla nas opinję europejską, pokazując jej naocznie dowody polskiej kultury i żywotności. Realizacją tych zamiarów miało być muzeum, które postanowił założyć w zamku w Rapperswyll. Pokrywając pierwotne koszta, apelował do ofiarności Polaków w kraju i na emigracji, publikując w prasie polskiej szereg odezw. W pierwszej z nich, z 17 IX. 1869 r. określał cel instytucji, którą gorliwie propagował: chodzi „nie o próżne demonstracje szkodliwe, odrywające patrjotyzm od prac organicznych, ale o manifestację niespożytego ducha polskiego; o przybytek nietykalny zabytków naszych historycznych". Muzeum było przeznaczone na skupienie tych dokumentów i pamiątek, które siłą rzeczy nie mogły się znaleźć w polskich zbiorach w kraju, pod rządami rozbiorców. Przedewszystkiem miały się w niem znaleźć dokumenty z okresu rozbiorów Polski i z walk o niepodległość, a ze zbiorów krajowych byłyby z pewnością zabrane przez rządy zaborcze. Tymczasem w gościnnej Szwajcarji, śród tysięcy turystów całego świata, uczył się każdy obcy podróżnik o Polsce, jej zasługach kulturalnych i walkach o niepodległość. Ośrodek propagandowy dla sprawy polskiej został więc wybrany w najodpowiedniejszem miejscu.

Tymczasem zamek stał już w ruinach. Gmina miasta Rapperswyll początkowo nie chciała go odstąpić, ale pomógł Platerowi szczery przyjaciel jego i Polaków, dr. Curti. Ten to dźwigał na sobie gospodarcze kłopoty, spowodowane pomnikiem i zakładaniem Muzeum. Dzięki Jego pośrednictwu udało się Platerowi zawrzeć z gminą kontrakt dzierżawny, pierwotnie na część zamku. 18. VII. 1869 r. podpisano umowę, mocą której gmina odstępowała na lat 99 dolną część zamku na Muzeum i mieszkanie dla kustosza i odźwiernego, za co założyciel miał utrzymać mury w dobrym stanie i konserwować lokal. Założyciel przyspiesza tempo pracy, nie szczędzi kosztów i ogłasza 19. IV. 1870 r., iż „restauracja zamku, ...

wkrótce ukończoną zostanie“.... Muzeum otrzymało wiele nowych darów od osób prywatnych i instytucyj naukowych i kulturalnych ...„Zapewnione legata wzbogacą ten zakład coraz większemi zbiorami i nową bibljoteką, Muzeum oddane będzie ...pod opiekę władz miejscowych i ambasady francuskiej w Szwajcarji“. Zarząd oświadcza wdzięczność za gorliwość okazaną przez redakcję Dziennika Poznańskiego i inne pisma polskie, które otworzyły subskrybcje .... i za ofiarowane 1000 tal. przez M. hr. Żółtowskiego w Wiekopolsce. Wyraża wkońcu nadzieję, iż społeczeństwo polskie zbiorowy udział przyjmie w tem dziele, „które przetrwa wieki, będzie chlubą dla Polski i odda jej wielkie przysługi“. W temże sprawozdaniu opisuje, jak wzrastają zbiory: „Muzeum otrzymało wiele nowych darów, pomiędzy niemi znajduje się puhar, ofiarowany Sobieskiemu przez Gdańsk (dar P. Iłowieckiej z Prus Zachodnich)... wzbogacone zostało darami, posłanemi przez Tow. Naukowe i Przyjaciół Oświaty w Krakowie, przez Bibljotekę Polską w Paryżu, księgarnię Wł. Mickiewicza tamże, Żupańskiego i Leitgebera w Poznaniu, Richtera we Lwowie, Hoffmanna i Campe w Hamburgu, Schulthessa w Zurychu, i wielu innemi.... Ograniczymy się ... do (wymienienia) następujących ofiarodawców: śp. hr. Montalemberta, Jana hr. Działyńskiego, Henr. Martina, Duchińskiego, Żulińskiego, Józefa i Ksawerego Gałęzowskich, Agatona Gillera, Maleszewskiego, Miecz. Paszkowskiego, Karola Królikowskiego, Szulczewskiego w Londynie, Stowarzyszenie Kościuszki w St. Gallen, Pani Kosińskiej, pp. Callier i Bełzy w Poznaniu, Adama Sołtana i Henr. Sypniewskiego w Prusach Zachodnich, Józ. hr. Mołodeckiego i Ludw. Piotrowskiego w Galicji, P. Kraszewskiego i P. Krasowskiej w Dreźnie, pp. Forstera, Dr. Robińskiego i P. Pietraszewskiej w Berlinie. Kolekcja autografów znacznie się zwiększyła; rząd kantonu Solury przysłał do Zurychu papiery Kościuszki dla ułatwienia kopji; zbiór dokumentów dotyczących legjonów polskich; zbiór korespondencyj Rządu Narodowego w 1863/4 r., oraz druki i pieczęcie ówczesne. Muzeum posiada .... zbiór wykopalisk z Wielkopolski; słowiańskich i rzymskich; biusty sławnych mężów Polski, obrazy i litografje, kolekcje numizmatyczne itp....“ W innej odezwie, z 11. X. 1870 r. donosi hr. Plater, iż wierzy w rychłe otwarcie Muzeum, „Liczne objawy współczucia w różnych krajach Europy i Ameryki utwierdziły nas w tej nadziei, a mianowicie udział wzięty przez Wielkopolan i dary z różnych dzielnic Polski...“ Uroczyste otwarcie Muzeum miało się odbyć we wrześniu, ale zostało odroczone z powodu wojny, natomiast fundator zawiadamia, iż 23. X. odbędzie się tymczasowe otwarcie wobec władz szwajcarskich, reprezentantów Tow. naukowych i przybyłych Polaków. Zawiadamia iż stan posiadania wzrasta tak, iż „postawimy wkrótce na świetnej stopie tę narodową insty-

tucję, nad którą czuwać będzie władza miejscowa szwajcarska, *nim polska jej nie zastąpi.*“

Jakoż istotnie 23 października 1870 r. otwarto Muzeum. Do Rapperswyll przybyło z Zurychu przeszło 200 osób, zaproszonych, na statku, *pod flagą polską (!)*... „W gronie przybyłych znajdowali się delegowani towarzystw naukowych, profesorowie i starszyzna krajowa. Na uroczystem posiedzeniu po szeregu przemówień, m. in. Platera, dr. Curti'ego i prof. Kinkla, podpisany został przez obecnych dokument fundacyjny, wpisany w języku francuskim do specjalnej księgi. Oto jego treść:

„Akt fundacyi Muzeum Historycznego Polskiego.

Przyjaciele Polski i Polacy, zgromadzeni dziś w Rapperswyll, sporządzają akt niniejszy na pamiątkę założenia Muzeum Historycznego Polskiego w starożytnym zamku tegoż grodu, muzeum, które będzie świadectwem wymownem i stałem żywotności narodu polskiego. Zakład ten, własność narodowa Polski, staje się schronieniem dla jej pamiątek historycznych, znieważanych i grabionych na ziemi ojczystej, lub bez dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość zostających. Muzeum, będące obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda znakomitą przysługę sprawie polskiej i stanie się instytucją użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów.

Rapperswyl, d. 23 października 1870 r.

Instytucja zyskała ogólne uznanie kulturalnego świata, propaganda nieustanna Platera robiła swoje. Już 9. I. 1871 r. pisała z New Jersey pani Walker Cook do założyciela: „Przejęta jestem jaknajżywszem współczuciem dla ... Muzeum polskiego w Szwajcarji, tego znakomitego reprezentanta sławnego i uciemiężonego narodu... Jest to bowiem szaniec odporny przeciw zagładzie narodowej, który znajdzie echo w całej ludzkości... Będę miala zaszczyt przesłać panu listę Towarzystw historycznych i archeologicznych w Stanach Zjednoczonych i przyczynię się do upowszechnienia odezwy do Amerykanów w sprawie Muzeum;... Starałam się służyć Polsce, tłómacząc płody jej genjusza, dać poznać ziomkom moim Mickiewicza i Zygm. Krasińskiego... Za szczęśliwą uważać się będę, jako współuczestniczka w waszych, Panie, patryotycznych pracach...‘ Wyrazy uznania dla dzieła Platera złożył mu też Garibaldi listem z 18. IV. 1871. A szlachetny przyjaciel Polaków dr. Curti z Rapperswylu, popierając energicznie Muzeum, mógł Platerowi donieść 24. IV. 1871, iż rada miejska jednomyślną uchwałą odstąpiła mu na 99 lat resztę

gmachu zamkowego... Wyrażając uznanie dla zasług Platera, pragnie zarazem, by wszyscy Polacy dali „dowód jedności wtenczas, kiedy idzie o świetność zakładu, który jest przedmiotem uwielbienia cudzoziemców, skarbcem relikwij waszych narodowych, silną propagandą na korzyść odwiecznych praw Polski. Tak pojmuje opinja publiczna w różnych krajach tę znakomitą instytucję tak szybko wzrastającą, którąś ofiarował Polsce jako własność narodową."

Plater zaprosił do współorganizacji i zbierania darów dla Muzeum szereg osób we wszystkich zaborach. Jednym z takich pośredników był w Wielkopolsce Maksymiljan Jackowski, z którym hr. Plater w tych sprawach korespondował w 1871 r. W liście do Jackowskiego z dn. 26 maja tegoż roku podkreśla nasamprzód potrzebę działania „viribus unitis" w sprawie muzeum, które jest już odwiedzane przez setki podróżnych z różnych krajów, i które w krótkim czasie może stać się „tem dla Polski, czem Muzeum Norymbergi jest dla Niemców". Muzeum stanie się potężnym czynnikiem odrodzenia moralnego narodu całego, którego to odrodzenia ważność nie można dość silnie podkreślić. Zaprasza dalej Jackowskiego do przyjęcia pośrednictwa w zbieraniu darów i subskrybcji na rzecz Muzeum. ...„Załączam odezwę, która w Galicji liczne podpisy znalazła, warto, aby w Wielkopolsce ten objaw jedności także się ukazał. Pośrednikami Muzeum w Galicji są PP. Alfred Młocki we Lwowie i Wiktor Bylicki w Krakowie. Pośrednictwo pańskie może się stać bardzo użytecznem, i popierając w nowo przez Pana założonem piśmie („Orędowniku") tę fundację, sprawi iż Muzeum w Wielkopolsce coraz popularniejsze się stanie. Wszakże z początku p. Żychliński (red. Dzien. Pozn.) przyczynił się skutecznie do poparcia..." Jakoż Jackowski przyjął pośrednictwo, za co Plater dziękuje mu listem z 8. VI. Donosi zarazem, iż: „Dary już są liczne; w tych dniach z Westfalji przybyły zbiory numizmatyczne polski i szwajcarski..., oraz portrety olejne Kościuszki i królów polskich. Zakupiony przezemnie zbiór bardzo szacowny P. Bukowskiego w Sztokholmie wzbogaca nasze Muzeum niepospolicie. Wprawdzie Polacy w kraju nie popierają dotąd jak powinni tą ważną Instytucję.... To postępowanie *mnie boli,* ale bynajmniej nie zraża; znam bowiem, pracując na niwie ojczystej ciągle od lat czterdziestu, brak wykształcenia politycznego Polaków... Patryotyzm polski... stracił tradycyą i... rzucił się jedynie w objęcia katolicyzmu, nie polskiego tradycyjnego, ale kosmopolitycznego z barwą średniowiecznej „nietolerancyi..." Podkreśla znów potrzebę „odrodzenia duchowego" i zjednoczenia wobec obecnego „rozćwiartkowania moralnego"... Radbym z Panem... porozumieć się nad oddawna wypracowanym planem pracy narodowej i może tego lata mógłby Pan przybyć do Rapper-

swylu; mają tam być delegaci amerykańscy i inni, aby się porozumieć nad właściwością kongresu dwóch światów w 1872 r.... Przyszłość Polski zajmuje już niektóre umysły w różnych krajach; fundacje Muzeum znajdują poparcie moralne ogólne i w Ameryce bardziej niż moglibyśmy się spodziewać.... Posłałem do Dziennika Poznańskiego i Gazety Toruńskiej oraz „Tygodnia“ (wydawał Kraszewski w Dreźnie) uwiadomienie Zarządu Muzeum o upoważnieniu danem Panu i łaskawie przyjętem pośrednictwie i dołączam tekst samego upoważnienia urzędowego. (z dn. 8. VI. 71 r.)... W Galicyi.... otrzymałem pośrednictwo trzech zacnych mężów PP. Ziemiałkowskiego, Alfreda Młockiego i Bylickiego. Niechże Wielkopolska i Prusy Zachodnie to samo uczynią...“ Listem z dn. 21. VIII. 1872 r. donosił Jackowskiemu o propagandzie sprawy polskiej. „Propaganda polska zagranicą żyje i utrzymuje się ciągłemi stosunkami z dziennikarstwem, z autorami przedniejszymi, z rządami za pośrednictwem znajomych ministrów, ze stowarzyszeniami głównie naukowemi itp.... Sam wydział publikacyj i polemiki z dziennikarzami Polsce nieżyczliwymi, wymaga bardzo znacznych rozmiarów i redakcyj w różnych językach. To się robi codziennie ale na mniejszą skalę, ponieważ ciągle od tylu lat jeden łożę na to znaczne sumy. Niema dnia bez polemiki, bez broszury za Polską lub przeciw Jej. W tej chwili jest kongres statystyczny w Petersburgu; jeden z uczonych ma przedstawić memorjal, wypracowany przez konserwatora naszego Muzeum, oczywiście o nim nie wspominając.... Prócz kilkudziesięciu dzienników i pism perjodycznych w czytelni Muzeum, ja sam abonuję 30 dzienników; w przecięciu codzień 20 listów ekspedjuję, i otrzymuję, nie licząc nadzwyczajnych ekspedycyj i cyrkularzów. *Gdyby Polska żyć nie miała, nie byłoby na świecie tego ruchu z powodu jej.* Dziś np. otrzymałem pocztą z Bostonu z Ameryki i liczne korespondencje z jej różnych miast. Jest sto tysięcy polaków między New Yorkiem i Texas, niepodobna ich opuścić, aby stracili zczasem nawet narodowość.... W Turcji nasi przyjaciele są u steru rządu, jest tam wiele do odrobienia; i tak wszędzie działanie nasze ma pole obszerne. Tymczasem nietylko, że żaden Polak nie chce się temu poświęcić, ale nawet materjalnie nie przyczyniają się do utworzenia tak ważnego... ogniska narodowego...“ 26. XII. 71. dziękuje Jackowskiemu za 110 tal. przesłanych dla muzeum. Dalej jednak stwierdza: „szkoda, że z Wielkopolski dary historyczne i artystyczne tak rzadko są nadsyłane i... wdzięczni będziemy szczególnie za zbroje, których dotąd nie wiele posiada nasze Muzeum.... Otrzymałem pod przepaską druki paryskie, świadczące o znacznem rozwijaniu się naszej instytucji. Rząd francuski, idąc śladem Szwajcarskiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki, przesłał dla bibljoteki Muzeum dzieł znakomitych za kilka tysięcy franków;

Tow. Geograficzne w Paryżu i sławny historyk Amadeusz Thierry również dary ofiarowali. Nowo założone Tow. w Paryżu pod prezydencją P. Guizot'a ...uznało w swych statutach nasz zakład jako *narodowy polski.* Ze Szwecji i Galicji od P. Lanckorońskiej ważne dary historyczne ofiarowane zostały. Ze Stanów Zjednoczonych przybyły i jeszcze przybędą wkrótce. Ale propaganda, aby była skuteczną, wymaga systematycznego działania; znajdzie się ono pod wpływem pańskim, chociażby z razu przez garstkę osób prowadzną była. Dr. Libelt, który mi oświadczył wiele współczucia dla Muzeum, odmówić nie może współudziału; również p. Niegolewski i wielu innych, chociażby się nieco różnili w zapatrywaniu się politycznem w innych sprawach...“ Pomagali Platerowi dzielnie: Bukowski, Giller, Duchiński, Kraszewski i inni. Dzięki staraniom Platera i pomocy dr. Curti'ego uzyskano cały gmach zamkowy dla Muzeum. Koszta wynosiły do zimy 1871 r. — 39 844 fr. na samą restaurację gmachu i administrację instytucji, a składki pokryły 4 819 fr. Najwięcej składek napłynęło z Wielkopolski. Zbiory rosły szybko, zwłaszcza od nabycia zbiorów Henryka Bukowskiego i Leonarda Chodźki. Zwłaszcza odezwa z 8. IX. 1875 r. podpisana przez zbiorowy zarząd Muzeum: J. I. Kraszewskiego, H. Bukowskiego, A. Gillera i St. Buszczyńskiego, wywarła wielki wpływ propagandowy. Należało jeszcze uosobnić instytucję prawnie wobec władz szwajcarskich, jako fundację narodową polską, co się dokonało deklaracją Władysława hr. Platera z dn. 8. XII. 1873 r. W akcie tym fundator w imieniu swojem i spadkobierców zrzekł się wszelpretensyj do Muzeum Narodowego, odstępował Narodowi Polskiemu prawo do kapitałów i przedmiotów, znajdujących się w Muzeum. W razie gdy Polska, jak się spodziewać należy, powstanie i ukonstytuuje się jako naród niezależny, Muzeum ma być oddane jej Rządowi Narodowemu....“

— — —

Ziściły się nadzieje fundatora... Stolica Polski czekała 58 lat na te zbiory, przez długie lata niewoli i walki. Dla ówczesnych pokoleń przedwojennych „Rapperswil miał dziwny urok. W zaborze rosyjskim mówiło się o nim szeptem, cenzura nazwy jego w druku nie przepuszczała, listy wysyłane pocztą do Rapperswilu nie dochodziły, a otrzymywane stamtąd — były urzędowo otwierane. Była to w mniemaniu rządu rosyjskiego twierdza ducha polskiego niebezpieczna dla potęgi carów moskiewskich.... Wszystkie te zbiory były świadectwami czynów, dokonanych na rzecz Polski.“

Wielka wdzięczność należy się założycielowi i fundatorowi tej ostoi polskości na ziemi Szwajcarów. Po odrodzeniu niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej zabiegano od 1918 r.

o sprowadzenie tych zbiorów do kraju, czemu jednak przeszkadzał brak budynku. Dopiero 19. III. 1927 r. doszedł do skutku, — dzięki zgodzie śp. Marszałka Piłsudskiego na pomieszczenie zbiorów rapperswilskich w nowej Centralnej Bibljotece Wojskowej, — „akt porozumienia między Ministerstwem W. R. i O. P. a Min. Spraw Wojskowych,“ na zasadzie którego złożono zbiory rapperswilskie jako depozyt w Centralnej Bibljotece Wojskowej, do czasu wybudowania gmachu Bibljoteki Narodowej. Zbiory te zawierają dziś około 70 tyś. tomów druków i prawie 3000 rękopisów oraz wiele map, sztychów, rycin, fotografij itp. Dziś już nie można opracowywać dziejów Polski porozbiorowej bez korzystania ze zbiorów rapperswilskich...

Tak więc wielkie to dzieło było owocem wielkiej ofiarności, inicjatywy i przedsiębiorczości hr. Platera, który dał dowód najwymowniejszy wiary w przyszłość Polski i ofiarności aktywnej w najlepszem znaczeniu. Dał też dowód umiejętności propagandy sprawy polskiej i niezmożonej wytrwałości w realizacji celu, jaki zamierzył.

— — —

(Materjały: T. Korzon „Kościuszko“ Kraków 1894. Rozdział wstępny pt. „Rzut oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswylu“; A. Giller: Hr. Władysław Plater — Broel. Poznań 1882. Dziennik Poznański 1870 r. (wyd. J. Kraszewski w Dreźnie.) S. Demby: Bibljoteka Narodowa w Warszawie. Warszawa 1930. Listy hr. Platera do M. Jackowskiego znajdują się w rękopisach w posiadaniu P. Dr. Tadeusza Jackowskiego we Wronczynie, za odstąpienie których składam na tem miejscu wyrazy podzięki.)

Aktualizacja w nauczaniu historji.*)

Jeżeli chodzi o wyobrażenie przestrzeni, to dziecko dzięki nauce geografji na tym poziomie zdobywa według programu umiejętność posługiwania się mapą fizyczną i polityczną Polski. W każdym razie program przewiduje, iż w nauczaniu historji mapa winna stanowić stałą pomoc, i to w klasie V-tej należy opierać lekcję przedewszystkiem o mapę fizyczną. Mapa jako wykładnik przestrzeni, dziecku już w części konkretnie a w części pojęciowo znanej, daje podstawę do utrwalenia skojarzonych z miejscem epizodów (wyobrażeń), podniecając wyobraźnię i zainteresowanie u dziecka. Trudność pewną sprawia wprowadzenie mapy historycznej, to też program wskazuje, iż posługiwanie się mapą historyczną przekrojową należy wprowadzić stop-

*) Patrz Nr. 12 z roku 1935.

niowo, a mapy rozwojowej, jako zbyt trudnej na poziomie szkoły powszechnej, używać nie należy. Przy wprowadzeniu mapy historycznej należałoby odrazu zorjentować dzieci co do zasadniczych wytycznych i tak np. znaleść Wisłę (orjentująca linja pionowa) oraz Prypeć (orjentująca linja pozioma), dalej na północy Bałtyk i na południu Karpaty, następnie pewne punkty np. główne miasta jak Kraków, Poznań, Gdańsk itd., prowadząc na tej drodze aktualizację przestrzeni historycznej, — w przeciwnym razie mapa historyczna pozostanie na długi czas lub na zawsze dla dziecka hieroglifem, a nauczycielowi wymknie się z ręki jeden z elementów aktualizacji.

Wykładnikiem przestrzeni jest również ilustracja. Z jej pomocą dziecko grupuje znany sobie materjał wyobrażeniowy i w ten sposób znajduje w ilustracji stały współczynnik poznawania, który winien być postawiony na jednym z pierwszych miejsc wśród sposobów aktualizacji w nauczaniu historji.

Inną formą aktualizacji przestrzeni historycznej jest wycieczka. Ten skomplikowany proces skojarzeń wrażeniowo-wyobrażeniowy staje się źródłem aktualizacji, jeżeli wycieczka będzie starannie przygotowana, opracowana i jak najwszechstronniej wykorzystana.

Trzeci element aktualizacji wymaga więcej introspekcji wyobrażeń, niż recepcji wrażeń, ze strony ucznia. Chodzi tu o wyjaśnienie (interpretację) zjawisk historycznych przez własne świadome, celowe przeżycia psychiczne. Posługiwanie się tym elementem powinno być stosowane w sposób zdecydowanie historyczny, już w początkach nauczania na drugim stopniu. Z zakresu znanych dziecku wyobrażeń, w pierwszym rzędzie z jego środowiska jakby ze skarbnicy, trzeba czerpać materjał wyobrażeniowy, nietylko, aby wydobywać zeń stosowny nastrój, lecz aby kształtować i posługiwać się wyobrażeniem celu dla zrozumienia i najbardziej istotnego zaktualizowania epizodów poznawanych pod kierunkiem nauczyciela. Na wyższym zaś poziomie, w szkole średniej, dla aktualizowania faktów społeczno-politycznych. N. p. program przewiduje rozpoczęcie nauki w kl. V-tej od opisu życia Słowian. Gdy dziecko zrozumie cel i zadanie narzędzi i sprzętów, rekonstruując je sobie bodaj w wobraźni ze znanych współcześnie, — jeśli wyobrażenie życia rodzinnego dawnych Słowian oprze się o analogję przeżyć dziecka i wydobędzie zabarwienia jego nastrojów, wówczas dopiero opis przestanie być dla niego jakimś schematem, a stanie się źródłem jego aktualnej wiedzy historycznej. Jeżeli chodzi o epizody (program przewiduje ten sposób nauczania na 2-gim stopniu), to — nie ma umowy o zrozumieniu życia i czynów bohaterów, (o ich aktualizacji, — nawet na poziomie niższym) bez rozbudowania wyobrażenia celowości tychże czynów. Rzecz jest trudna ze względu na wiek dziecka, jednakże 1) dobrane są według programu pojedyńcze, a więc proste epizody (stąd więc krótko: cel zjazdu w Gnieźnie, wyprawy Kijowskiej itd.), 2) program przewiduje, iż wszędzie, gdzie to jest możliwe, opowiedzieć należy o dzieciństwie omawianej postaci. Podobne trudności zachodzą, jeśli chodzi o czwarty element, o rozbudowę wyobrażenia przyczyny. Oczywiście abstrakcyjnem myśleniem historycznem posługiwać się będzie uczeń dopiero na wyższym stopniu gimnazjum t. zn. wiązać będzie fakty w sposób przyczynowy jak również posługiwać się będzie idealną chronologją i przestrzenią historyczną. Jednakże wyobrażenie przy-

czyny musi uczniowi także na niższym poziomie dopomóc do zrozumienia epizodów przeszłości. Uczeń opowiada n. p., jak chorągiew husarska uderzyła na jazdę turecką i rozbiła ją. (ew. janczarów). Nauczyciel nie spostrzega próżni tego obrazu u dziecka. Dopiero wyraźny błąd w zdrowiu zwróci mu na nią uwagę. W najlepszym razie rzecz przedstawia się dla dziecka jakoby w teatrze marjonetek, jeżeli nie uprzytomnimy mu mechaniki tego faktu. Zwróćmy mu uwagę na ciężar jeźdźca w żelaznej zbroi, ciężar konia, siłę rozpędu, — co w sumie powoduje, iż uderzenie chorągwi działa jak uderzenie młota stalowego, — wtedy dopiero dziecko zaczyna pojmować sens wypadków, zaczyna samodzielnie rozważać i aktualizować.*)

Są dziedziny historji, gdzie aktualizacja mechaniki rozwoju staje się wręcz kardynalnym współczynnikiem poznawania n. p. w historji wojskowości, kultury materjalnej itp. Weźmy n. p. dziedzinę architektury: Hieroglifem dla ucznia pozostanie przejście od stylu romańskiego do gotyku, natomiast jeśli dowie się, że wysokie ściany nawy głównej romańskiego kościoła, ze względu na wyniesienie sklepienia i parcie ciężaru jego na zewnątrz, na boczne ściany nawy, powodowało zawalenie się do wnętrza, — wtedy zrozumie, iż ciężar sklepienia trzeba było przenieść na podstawę przy pomocy łuku ostrego. Dobrze aktualizuje rzecz nauczyciel, jeśli zarysuje przebieg zjawiska, korzystając ze znanych już uczniowi praw fizyki o wypadkowych sił, jeszcze lepiej, jeżeli uczeń zademonstruje to na modelu. Tu wypada nam wrócić jeszcze do elementu trzeciego. Opisanie mechaniczne — rzeczy nie wyjaśnia. My wtedy ją znamy, lecz jej nie rozumiemy. Zrozumienie to daje nam dopiero poznanie celu (n. p. tu: pobożność chrześcijańska coraz bardziej podnosi nawę gł. — analogja przejścia z bazyliki do stylu romańskiego). — Celowe działanie jest aktem psychologicznym najbardziej skomplikowanym. Trzeba rozumieć mechanikę wrażeń i podniet, afektów i kojarzenia wyobrażeń, poznać strukturę naszej jaźni i poglądu na świat. Zestawić tak zanalizowany objekt własny z objektem poznawanym z epoki minionej, z jego odmiennym światopoglądem, inną jakością przeżyć itd. Stoimy przed zadaniem nielada wysiłku umysłowego, zakrojonym na miarę wszechstronnych uniwersyteckich studjów. A jednak, a jednak dziecko od pierwszych lat nauczania historji problem ten rozwiązuje. Opowiadając o życiu i czynach Bol. Chrobrego, ma dla niego podziw i współ-

---

*) Natomiast jak już wspomniałem, dopiero w wyższych klasach gimnazjum spotkamy się z pragmatyzmem, będącym najbardziej istotną częścią poznawania historycznego. Przewiduje przeto program jeszcze dla klasy I-szej epizodyczność w nauczaniu, aczkolwiek, jeżeli chodzi o historję rozwoju wiedzy ludzkiej, to ciągłość, o ile możności powinna być utrzymana drogą aktualizacji mechaniki rozwoju (np. uproszczenie obrazków daje hieroglify) Por. W. Radziwowicz „O aktualizacji w nauczaniu" wyd. z „Teorji i praktyki wychowania" Warszawa 1933 str. 138. Ze stanowiska teorji poznania, aktualizacja: 1) powinna — w granicach możliwości — odtwarzać w miniaturze procesy poznawcze, które przeżywała ludzkość, zdobywając i organizując wiedzę; 2) powinna wynikać z indywidualnych cech danej dziedziny poznania, które to cechy analizuje i klasyfikuje metodologja nauk.

czuje swemu bohaterowi. Dlaczego? 1) Zasadniczą aktualizującą rolę odgrywa tu intuicja, — czynnik, który prof. Zakrzewski (por. rzecz tegoż o intuicji) uważa za conajmniej równorzędny czynnik w badaniach naukowych obok analizy naukowej i wiedzy historycznej. 2) Czem innem jest naukowe badanie, a czem innem przeżywanie poznawanych treści. Tu nie potrzeba ścisłej i subtelnej analizy, lecz wystarczy uświadomienie sobie aktów psychologicznych, które aczkolwiek skomplikowane niemniej dostępne są do duszy dziecka.

Tak więc widzimy, że na każdym stopniu nauczania historji spotykamy elementy aktualizacji, pojawiające się w różnorakiej formie, zależnie od aktualizowanej treści historycznej.

Stanowią one stały współczynnik poznawania i niejako kościec całego procesu aktualizacji, którego są nietylko zaczątkowym, ale niejednokrotnie istotnym i końcowym momentem. Systematyczne rozbudowanie ich jednak zależnie od epizodyczności nauczania ułatwia i ugruntowuje takie nastawienie umysłu, iż tenże staje się zdolnym do dalszego zrozumienia i wartościowania treści historycznych, — jednym słowem do aktualizacji.

PIERWIASTEK EMPIRYCZNY W AKTUALIZACJI

Omawiając zagadnienie pierwiastka empirycznego w aktualizacji ograniczymy się stosownie do tematu do zakresu nauczania historji, według nowego programu. Weźmy konkretną lekcję: uczniowie omawiają początek insurrekcji i zastanawiają się nad faktem utworzenia władzy naczelnika Kościuszki. Aktualizując nawiązują do początków walk o państwo polskie i do faktu stworzenia władzy naczelnika Piłsudskiego. Nawiązanie to poza procesem psychologicznym t. j. asocjacją wyobrażeń, przedstawia pewne logiczne rozumowanie. Uczniowie łączą równoczesne pojęcie władzy oraz wyobrażenie Kościuszki — z pojęciem władzy współczesnem (oraz wyobrażenie Piłsudskiego).

Aktualizując czynimy powiązania rzeczy mało znanej lub przebrzmiałej z rzeczą żywotną, — aktualną. Aktualizując zatem tworzyć będziemy pewną syntezę. Weźmy teraz inny przykład. Dziecko spogląda na obraz szlachcica, który to obraz widzi poraz pierwszy i opisuje ubiór np. żupan. Początkowo niewyraźnie spostrzega szczegóły, — za każdym szczegółem jakby sobie coś przypominając (krój, przepasanie itp.), — wreszcie wyraźnie aktualizuje, nawiązując do znanej sobie sukmany.

(C. d. n.) **Dr. A. Mikiewicz**

Zapytania i odpowiedzi.

W którym kraju w VII i VIII w. byli najwybitniejsi przedstawiciele kultury?

Z Anglji pochodzą Bonifacy, Willibrord, Suidbert i inni misjonarze, którzy szerzyli chrześcjaństwo wśród Niemców. Kronikarz Beda Najczcigodniejszy był największym historykiem tych czasów. Alkuin swoją uczonością wprawiał dwór Karola W. w zdumienie.

Czy papież Grzegorz VII Hildebrandt był Niemcem?

Był Włochem. Urodził się w Toskanji około r. 1030. Pierwszym Niemcem na tronie papieskim był Gebhard von Eichstaedt (Wiktor II. 1055—1057).

Kiedy po raz pierwszy papież był gwałtem wywieziony z Italji?

Cesarz Henryk III wyruszył w r. 1016 do Rzymu, gdzie o tron walczyło trzech pretendentów, uważających się za papieży, i wszystkich pozbawił władzy, skazując Grzegorza VI na wygnanie do Niemiec.

Kto był twórcą pomnika Katarzyny II na Placu Katedralnym w Wilnie?

Antokolski. Był to żyd, członek rosyjskiej Akademji Sztuk Pięknych. Aleksander III zamówił u niego olbrzymi posąg Piotra W. do swego pałacu w Peterhofie. Kopja tego posągu, wykonana przez samego rzeźbiarza, ozdabiała schody główne w gmachu petersburskiego Sztabu Głównego.

Rzeczy nieznane lub zapomniane.

Córka Zygmunta Starego Zofja była żoną ks. brunswickiego. Stosunki z Niemcami były wówczas liczne, wpływy ich były znaczne.

W tajnem Archiwum Państwowem w Berlinie są dwa polskie prywatne archiwa: Radziwiłłowskie po Bogusławie Radziwille z aktami z lat 1642—1679, które tu dostały się przez jego córkę, żonę margrabiego Ludwika. Drugie archiwum-Sobieskich, zabrane przez Prusy z Oławy na Śląsku po śmierci królewicza Jakóba S. w r. 1737. Zawiera ono akta z lat 1464—1732.

W pierwszych wiekach naszej historji kursowały w Polsce znaczne ilości monet arabskich. Rzecz ciekawa, że na Kaukazie i na południu znalezisk tych monet jest mniej niż w Szwecji i Polsce pomimo że kupcy arabscy i żydowscy wędrowali przez Kaukaz.

Polska inteligencja nie posiada twórczej pomysłowości. „Mało mamy uczonych, lekarzy, inżynierów, ba, nawet rolników, którzyby nowe wytykali drogi postępu. Egzamin twórczości rasa słowiańska ma dopiero zdać“. Na szczęście „nasze lenistwo fizyczne mija równie szybko, jak zaniedbanie fizyczne. Współczesność jest olbrzymiej miary, więc i miara wszelkich spraw jest dzisiaj bez porównania większa, niż była. U nas była i jest wyjątkowo mała. Byliśmy we wszystkich zaborach wyparci ze spraw państwowych i zredukowani do lokowania temperamentu i inteligencji w zagadnieniach błachych. Rzekoma encyklopedyczność naszego wykształcenia często tylko słabo maskowała parafijańszczyznę“. Czytamy to w jednem z pism.

Jak Francja uzbrajała Niemcy.

Niemcy zakupiły we Francji w latach 1932 i 1933 stali i żelaza 4.635.402 i 6.023.091 tonn, niklu 2.815 i 2.382 centn., miedzi 12.000 i 24.000 centn. Rudy żelaznej 7.608.000 i 12.580.178 tonn.

O naszych celach.

Kończymy siódmy rok naszej pracy nad rozszerzeniem czytelnictwa historycznego w Polsce. Większość rodaków poznawała i poznaje dzieje książek beznadziejnie nudnych i skąpych. Naszem zadaniem jest — dać materjał żywy, interesujący, w znacznej części nigdy niedrukowany, nieznany. Cóż najbardziej interesuje każdego czytelnika — gimnazjastę klas starszych, nauczyciela, wreszcie adwokata, lekarza, inżyniera, którzy w wolnych chwilach sięgają po lekturę historyczną? Są to życiorysy — zwłaszcza 19 w. gdyż żyjemy w okresie wielkich jednostek. Zwyczaje i obyczaje pociągają pierwiastkiem barwności, wzruszają, lub śmieszą, dobitnie wykazują, jak dalecy i obcy jesteśmy owym czasom, lub przeciwnie — jak mocno jeszcze rządzą nami zmarli. Naszych sąsiadów z zachodu i wschodu niby znamy, jednak są to organizmy polityczne tak skomplikowane, stosunki z nimi są tak pełne niespodzianek, los nasz jest tak tragicznie i nierozerwalnie związany z tym oceanem ludzkim (230 mil.), że myśl czujnie jest nastawiona, a uczucie z niepokojem zwrócone jest ku olbrzymim dramatom i przemianom niesłychanym, które się tam odbywają.

Wieczną życiodajną młodość i promienność dwu słońc cywilizacji naszej — Hellady i Francji — cenimy należycie i twórcze pierwiastki ich wprowadzamy oddawna w nasze dusze. Natomiast mniej się u nas szczęści wielkim budowniczym życia politycznego i społecznego — Rzymowi i W. Brytanji. Wytworzenie potężnej i szlachetnej polski, uformowanie miljonów obywateli, politycznie wykształconych i świadomie dążących do celu — jest najserdeczniejszem marzeniem najlepszych w narodzie. Będziemy współdziałali w tym kierunku, zaznajamiając z życiem narodu angiel. i jego wielkich mężów stanu.

Walka o niepodległość, spiski i powstania, katorgi i prześladowania — wszak prosty obowiązek wdzięczności względem najodważniejszych i najofiarniejszych wymaga, byśmy należycie te rzeczy poznali. Pozatem — kiedyż bije nasze serce mocniej, niż gdy myślą towarzyszymy ich trudom! Mamy miljony współobywateli, których przodkowie mieli odmienną historję. Poznajmy te, tak mało znane, a tak ciekawe, z naszemi splecione losy ruskie.

Życie wymaga mocnej podstawy materjalnej, w dziedzinie gospodarczej byliśmy zwykle słabi i nieudolni, tembardziej należy poznać skuteczne wysiłki na tym odcinku.

Pismo nasze, przeznaczone dla całej Polski, wychodzi w Poznaniu. Naturalnem jest zainteresowanie tutejszych czytelników przeszłością Wielkopolski.

Chcielibyśmy, by każdy nauczyciel po przeczytaniu numeru powiedział sobie: „To ciekawe, nie wiedziałem tego. Podam to uczniom!". Będziemy dzielili się z kolegami naszem doświadczeniem i naszemi próbami. Prosimy o współdziałanie w tym kierunku i o nadsyłanie swych uwag o nauczaniu historji.

Pismo nasze nie jest przedsiębiorstwem dla zysku. Wręcz przeciwnie — grubo dokładamy. Pracujemy wszyscy całkiem bezinteresownie, nie otrzymując żadnego honorarjum. Pomóżcie nam utrzymać i polepszyć pismo! Chodzi o niebyle jakie wartości kulturalne. Zachęcajcie znajomych do abonowania! Nadsyłajcie ich adresy, byśmy mogli zaopatrzyć ich w numery okazowe. Abonament roczny obniżamy do zł 5, półroczny do zł 2,50. Roczniki zbroszurowane z lat 1929-1933 Administracja wysyła za zł 3 egzemplarz.

Pieniądze przesłać można na konto P. K. O. 211 569 lub na kartotekę rozrachunkową Nr. 3. Prosimy o odczytanie okładek, zawierających ważne informacje.

W r. 1936 wydrukujemy m. in.: Wspomnienia powstańców wielkopolskich z r. 1919. Życiorys król. Elżbiety i Wiktorji, Piotra W! i ojca jego Aleksego. Charakterystykę kultury bizantyńskiej i niemieckiej, Dzieje Ormian średniowiecznych, Wspomnienia Polaka nauczyciela w gimnazjum rosyjskiem w r. 1905—1918 i mnóstwo mniejszych rozpraw, notek i dokumentów, rzucających nowe światło lub podających nieznane fakty. Dział pytań i odpowiedzi, pomyślnie rozwijający się, otoczymy specjalną opieką, udzielając odpowiedzi w takiej postaci, by one stały się zajmującą i pożyteczną lekturą dla każdego naszego czytelnika.

Rozporządzamy znaczną liczbą nowych czasopism i książek angielskich, amerykańskich, francuskich, rosyjskich i niemieckich. Posiadamy materjał obfity, interesujący i wiarogodny.

„PRZESZŁOŚĆ“

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi w Poznaniu 1-go każdego miesiąca

Szerokie koła czytelników polskich nie posiadają odpowiedniej lektury historycznej. Książek z zakresu historji powszechnej mamy niezmiernie mało. Podręczniki dają wiadomości skąpe i bezbarwne, pomijając całkiem dzieje setek miljonów ludzi: Chińczyków, Hindusów, Egipcjan współcz., nawet Amerykanów. Polak współczesny musi ogarniać jak najszersze widnokręgi! Nie powinien ignorować każdego, choćby najodleglejszego narodu.

Czyż się śniło powstańcom z r. 1863, że jakaś Japonja w 40 lat potem zgruchocze gliniane nogi Kolosa Rosyjskiego i tem da początek naszemu wyzwoleniu? A czy wszystkim nam wiadomo, że miljon 400.000 żołnierzy hinduskich przyczyniło się do zmiażdżenia potęgi germańskiej w 1915.—18?!

Czas najwyższy, aby powstało wydawnictwo, któreby budziło głębsze zainteresowanie się dziejami i współczesnem życiem kulturalnem i politycznem ludzkości. Życiorysy wybitnych ludzi, wspomnienia, charakterystyka epok i kultur, opowiadania, zestawienia chronologiczne, wskazówki bibljograficzne, nawet curiosa — oto co ma stanowić treść naszego pisma, które wychodzi od stycznia r. 1929 w Poznaniu pod redakcją lektora Uniwersytetu Poznańskiego Piotra Żukowskiego.

W wydawnictwie tem będą stosowane poglądy, zawarte w pracy P. Żukowskiego „O nauczaniu historji w szkole średniej“. Poznań 1921. Głównem zadaniem pisma jest rozbudzenie zainteresowania, poruszenie umysłu i uczucia przez przedstawienie rzeczy interesujących w formie żywej, bez balastu naukowego. Redakcja rozporządza najnowszą literaturą zagraniczną.

Prenumerata na rok 1936 wynosi zł 5.—, półroczna 2.50, kwartalnej nie przyjmujemy. Zmiana adresu 50 gr. Roczniki 1929—1934 po zł. 3. Rocznik 1935 wysyłamy za zł. 4.

Za numery zaginione odpowiada w y ł ą c z n i e poczta, gdyż stosowany przez nią system wyklucza możność uchybień z naszej strony. Urzędy pocztowe posiadają spisy prenumeratorów i ich adresy i same zajmują się dystrybucją pisma, nadesłanego bez opasek. W razie nadesłania przez nas mniejszej liczby egzemplarzy — urząd pocztowy wnet wymaga uzupełnienia braków. Wobec tego n i e p r z y j m u j e m y ż a d n y c h reklamacyj zaginionych numerów. Należy j e skierować w y ł ą c z n i e do swego urzędu pocztowego między 10 a 15 każdego miesiąca. Powtórnie wysyłamy po otrzymaniu 60 gr za numer.

Prosimy przekazami pieniędzy n i e p r z e s y ł a ć, lecz używać blankietów P. K. O. Pisać całkiem wyraźnie.

Co zrobiłeś dla rozpowszechnienia „Przeszłości“, jedynego czasopisma historycznego dla wszystkich?